

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 127

Poznań, czwartek dnia 19 marca 1931

Rok XXVI

Rewizja w lokalu Stronnictwa Narodowego w Krakowie

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) W godzinach popołudniowych odbyła się druga rewizja w Krakowie w lokalu Stron. Narodowego, która trwała 3 godziny.

Policja zabrała maszynę do pisania, kalki i szapirografy, celem przeprowadzenia ekspertyzy. (w.)

Przesunięcie terminu wcielenia poborowych

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) — MSWojsk. przesunęło termin wiosennego wcielenia rocznika poborowego 1909 o tydzień.

Poborowi, podlegający wcieleniu, nie otrzymają nowych kart powołania, lecz winni stawić się do formacji o tydzień później na podstawie otrzymanych już kart powołania. (w.)

Rewizje u Ukraińców we Lwowie

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) Na polecenie sędziego śledczego w Równem przeprowadzono rewizję w lokalu ukraińskiej socjal-demokrat. partji we Lwowie a następnie w mieszkaniu sekretarza tej partji Stachiwa, w redakcji pisma „Hromadskij Hołos” oraz u redaktora tegoż pisma Pawlika. (w.)

Dalszy wzrost bezrobocia

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) W dn. 14 bm. bezrobocie wynosiło 376 414 osób.

Wzrost bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia wynosi 6 095 osób. (w.)

Nowelizacja ustawy o kasach chorych

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) Min. pracy i opieki społecznej zdecydowało, że projekt nowelizacji ustawy o kasach chorych, przewidujący wprowadzenie dodatkowych opłat za lekarstwa i porady lekarskie, nie będzie wniesiony do Sejmu w okresie bieżącej sesji sejmowej. (w.)

O zarobki w przemyśle górnośląskim

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) — Min. pracy i opieki społecznej zatwierdził wczoraj orzeczenie komisji arbitrażowej w sprawie zarobków w przemyśle cynkowym na Górnym Śląsku. (w.)

Olbrzymi proces P. P. S.-lewicy

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym zakończone zostały dochodzenia przeciwko członkom kongresu PPS-lewicy, aresztowanym w swoim czasie w Łodzi. Akta, obejmujące 500 stron pisma maszynowego. Przekazano sędziom śledczym poszczególne rewiry. 132 uczestników kongresu pozostaje dotychczas w więzieniu. Resztę wypuszczono za kaucją. Pozostają oni pod nadzorem policji.

Ponieważ na ławie oskarżonych zasiadzie przeszło 500 osób, a zgórą 1000 powołanych będzie na świadków, prowadzenie procesu w Łodzi okazało się niemożliwe.

Rozprawę zorganizowano w ten sposób, że część jej odbędzie się w Łodzi a reszta w miejscach zamieszkania oskarżonych. (w.)



W Tiranie, stolicy Albanji, odbył się pogrzeb mjr. Topallaj, który został zabity w Wiedniu, podczas zamachu, dokonanego na króla Zogu.

Obrady Senatu

Przyjęcie podatku wyrównawczego, podwyżki opłat od kart oraz ustawy emerytalnej

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) — W dalszym ciągu obrad Senatu przyjęto podatek wyrównawczy, podwyżkę opłat od kart oraz ustawę emerytalną.

Przy omawianiu ustawy o podwyższeniu opłat od kart sen. Meissner podniósł, że nowa ustawa krzywdzi Czerwony Krzyż i domagał się, aby jak dotychczas Czerwony Krzyż mógł pobierać 50 proc. opłat.

Wniosek ten jednak nie utrzymał się i przedłożenie przyjęło w brzmieniu rządowym.

Przy ustawie emerytalnej z ramienia Klubu Narodowego przemawiał sen. Siciński, który wykazywał ujemne strony noweli, jednakże większość B. B. przyjęła ustawę bez zmian.

Następne posiedzenie Senatu w sobotę. (w.)

Wczorajsze manifestacje w Poznaniu

przeciw obchodowi „łmieniowemu“

Wczoraj wieczorem odbywał się na ulicach Poznania doroczny capstrzyk „łmieniowy“. Capstrzyk zakończył się zbiórka na placu Wolności, w której wzięły udział dwa plutony żołnierzy z orkiestrami. Jest rzeczą charakterystyczną, że orkiestry te w tym roku nie odegrały na placu Wolności „Pierwszej Brygady“, chcąc natomiast trafić do sentymentu ludności poznańskiej grano różne pieśni religijne.

„Pierwszą Brygadę“ zagrano dopiero wówczas, gdy po skończonej zbiórce nastąpił wymarsz w boczne ulice. Wywołało to natychmiastową i żywiołą kontrmanifestację ze strony publiczności, która o tej porze licznie przechadza się po placu Wolności i ulicach sąsiednich. Rozległ się potężny śpiew „Roty“ który zagłuszył zupełnie „Pierwszą Brygadę“.

Na plac Wolności zaczęły napływać tłumy, które wznosiły gromkie okrzyki na cześć gen. Józefa Hallera, Polski narodowej i praworządności. Padały również liczne okrzyki przeciw „sanacji“ i Brześciowi.

Manifestacje te w krótkim czasie przeniosły się na wszystkie dzielnice miasta, zwłaszcza wielkie rozmiary przybrały na Starym Rynku, ul. Szkolnej, placu Świętokrzyskim, placu Sapińskiego, ul. 27 Grudnia, ul. Sew. Mielżyńskiego, placu Nowomiejskim itd.

Duży tłum zebrał się również przy ul. Stowackiego przed domem, w którym mieszka gen. Józef Haller, manifestując żywo na jego cześć.

Na placu Wolności w pewnym momencie policja piesza i konna zaczęła interwenjować, rozpędzając tłum przy pomocy pałek gumowych. Kilka osób zostało przytem poturbowanych, a parę osób aresztowano.

Demonstracje trwały do godziny pół do 10-tej wieczorem.

Do manifestacji doszło też w kilku kawiarniach, gdzie zgromadzona publiczność wznosiła żywiołowe okrzyki ku czci gen. Józefa Hallera. Okrzyki te słyszane były również doskonale przez osoby, słuchające wieczorem radiowych transmisji koncertowych z jednej z tułtejszych kawiarni.

Do późnej nocy po ulicach miasta krążyły gęste oddziały policji pieszej i konnej.

Ogólną uwagę zwracał fakt, że poza kilku budynkami państwowymi nigdzie nie wywieszono żadnych flag, mimo agitacji, prowadzonej w tym kierunku przez sfery „sanacyjne“. Mieszkańcy naszego miasta, ciężko dotkniętego kryzysem gospodarczym, wypowiadali cierpkie uwagi z powodu niezwykle kosztownej iluminacji kilku gmachów państwowych. Ogólnie komentowano to jako niedopuszczalną rozrzutność w obecnym okresie nędzy i bezrobocia.

Z ambasady Stanów Zjedn.

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) W ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie objął urządowanie nowo-mianowany pierwszy sekretarz Joseph Flack oraz jednocześnie z nim nowo-mianowany trzeci sekretarz tej ambasady George Aleksander Armstrong. (w.)

Lot polski dokoła Afryki

Warszawa, 18. 3. (PAT). Lotnicy polscy, kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz wystartowali w dniu wczorajszym, t. j. 17 b. m. rano z Khartumu i wylądowali w godzinach wieczornych

w Kisoumu, przebywając etap około 2.200 km bez lądowania. Stolica Abisynji, Addis Abeba została więc ominięta. 22 b. m. nastąpi start do Tabora, położonego na drodze do Elizabethville. Miejsowość Dar es Salam będzie prawdopodobnie również ominięta.

Kisoumu leży w prowincji Konja, pozostającej pod protektorem Angli i położonej nad jeziorem Wiktorja. Tabora leży na terytorjum angielskiej Tanganiki.

Bezskuteczna skarga apelacyjna lotnika polskiego Wolfa

Opole, 18. 3. (Tel. wł.) Sąd przysięgłych rozpatrywał wczoraj odwołanie sierżanta polskiego Wolfa, który został skazany dn. 31 stycznia na 2 tygodnie więzienia za niedozwolone przekroczenie granicy na samolocie. Wyrok I-szej instancji został zatwierdzony.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza

Wiedeń, 18. 3. (PAT). Dziś przedpołudniem odbyło się otwarcie środkowo-europejskiej konferencji gospodarczej z udziałem 190 delegatów z Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławji, Niemiec, Polski, Rumunii i Węgier. W przemówieniu inauguracyjnym przewodniczący konferencji Tilgner podkreślił, że obecna sesja poświęcona będzie całkowicie omówieniu środków gospodarczych, mających na celu opanowanie istniejącego w Europie środkowej kryzysu rolniczego, przemysłowego i handlowego.

Odjazd skazańców

Przeklęty statek — Klątka dla menażerji ludzkiej — Znakomitość w Gujanie — Pożeganie

(Korespondencja własna).

St. Martin de Ré, w marcu.

W odległości kilkuset metrów od wybrzeży słonecznej wyspy Ile de Ré stoi statek. Pudło jego nie lśni w słońcu i nie odbija się w wodzie. Nikt nie uwija się na pokładzie. Szary od szczytu aż do linii zanurzenia statek stoi nieruchomo, jak widmo. Jest to „Lamartiniere“, przeklęty statek, którego nazwa wywołuje na pobliskiej wyspie dreszcz grozy. Jego szkarłatna flaga, to flaga wściekłości, bólu i rozpacz, zaklętych w kolor. W jego wnętrzu mieszczą się klątki z żelaznymi prętami, jak na okrętach, przewożących do menażerji pojmane w dzungli dzikie zwierzęta.

Czy słońce praży, czy deszcz siecze, a wichry podcina fale, okręt stoi nieruchomo, czekając na ładunek. Aż nadejdzie dzień, że zbliży się do brzegu, weźmie ładunek i popłynie z nim daleko, na drugą półkulę, wypłuje zawartość i znów wróci w pobliże Ile de Ré, aby przez kilka miesięcy oczekiwać na nowy transport.

„Lamartiniere“... Patrzą nań z brzegu ludzkie oczy i zasnują się mgłą, za którą czai się dojmujący ból lub niespokojna ciekawość, rozpacz głucha lub bezsilny bunt. „Lamartiniere“ przewozi skazańców z Francji do Gujany. Przeklęty okręt wywiózł ich już tysiące, z których prawie nikt nie wrócił. Kości ich bieleją na piaskach, kruszeją i rozsypują się zwolna pod praczącymi promieniami słońca. Ten i ów próbował zbiec i wpaść w lapy Indjan, którzy za nagrodą wydają zbiegów z powrotem w ręce administracji obozu karnego. Innym udało się zbiec i zaginać w świecie przed okiem wszelkiej władzy. Zwykle jednak ci, którzy już raz zostają zamknięci z kajdanami na rękach w

żelaznych kłatkach „Lamartiniere”. gina dla świata. Dopiero kiedyś po latach administracja obozu nadesłała rodzinie urzędowe zawiadomienie o śmierci zesłańca.

Iluż to żywych ludzi przeszło ten straszny etap... Ze starszych kapitan Dreyfus, który po kilku latach wrócił. Z ostatnich czasów Nestorino, który zamordował i ograbił kolegę. „Piękny Karol” Baratand, milioner, który dla kilku tysięcy zabił szofera i zmusił do samobójstwa kolegę, na którego zwał zbrodnię. Pewien lekarz (nazwiska nie pomnę), w którego gabinecie, w szafie ściennej, znaleziono zwłoki inkasenta. Zatrwał go powoli iniekcjami strychniny, aż wreszcie go zatrął i obrabował z gotówki. Zesłano go do Gujany, lekarz zbiegł i ukrył się w osiedlu indyjskim w Kolumbji. Leczył dzikusów i tak skutecznie, że gdy go odkryto, i chciano wydać władzom francuskim, Indianie zagrozili powstaniem. Pozostawiono go więc w spokoju. Na zesłaniu żyje jeszcze Nourric, syn ubogiej rodziny robotniczej z Paryża, handlarz jarzyn. Zesłano go za zamordowanie i ograbienie inkasenta. Czy był winien? Prawdopodobnie nie. Rewizja jego procesu odbędzie się wkrótce.

Tym razem odjeżdża 670 zesłańców. W partii tej niema „znakomitości”, chyba może ów Jan Celerier, który, uważając się za niewinnego, zbiegł i przez 7 lat zasługiwał uczciwie na tamtej półkuli na powrót do ojczyzny, w której progno powaliła go febra. Ojczyzna przyjąłaby go może, ale prawo odepchnęło go. Nie odpokutował za winy, których może nie popełnił. Więc wraca na przeklętym statku z kajdanami na rękach i zapewne planuje nową ucieczkę. Bo Jan Celerier nie umie żyć w niewoli.

Jest ich 670... Pobrząkując kajdanami, z workiem przerzucanym przez ramię wychodzą oto w otoczeniu silnej straży z nabita broń i dażą powoli ku wybrzeżu, do którego zbliżyła się „Lamartiniere”. Wzdłuż kamienistej drogi stoja rodziny. Żona podnosi dziecko, aby ojciec - straceniec mógł je zobaczyć po raz ostatni. Szlocha, stania się i nikt nie w tłumie z dziećmiem. Łzy loczą się paciorkami po zwidłej twarzy matki, która przybyła za ostatni grosz, aby pożegnać syna. On nie winien... On przecież ją tak kochał... Nie mógł popełnić zbrodni. Syn widzi ją, podbiega i osuwa się na kolana. Z piersi dobywa się niejudzki ryk, gdy strażnik stanowczo, choć bez brutalności wtacza go do szeregu.

W tłumie przeważają kobiety i dlatego ta ostatnia chwila zesłańców przed wstąpieniem na pomost jest tak rozdzierająca.

Ten smutny pochód prowadzi ksiądz. Tuż za nim postępuje Paweł Schenk, pół-Polak, pół-Niemiec, który pochwilił swą konkubinę. Nikt go nie żegna.

Ksiądz odwiezie zesłańców na miejsce i wróci, aby z inną partją odbyć tę samą drogę. Za nieszczęśliwymi zamkną się żelazne kraty klatek, w których stanie straż z bronią, gotową do strzału. Przy najmniejszym objawie buntu padnie salwa.

Zaswista przeraźliwie syrena. — Z brzegu odpowie jej niemniej przeraźliwy krzyk...

„Lamartiniere” odpływa... M. T.

MATJA

KARTKI Z ŻYCIA LEKARZA.

(Dokończenie.)

— Kto panią tu do cholery wpuścił? Czy na dole portjera niema?

— Nie chciał mnie wpuścić, ale mu się wyrwałam i pedzę na górę.

— Doktora niema. Niech mi pani receptę pokaże. — Franciszek złożył złote okulary i zaczął badać moje gryzmoły. W końcu: Jaka pani dziecinna. Naturalnie że po jedzeniu.

— Dziękuję panu serdecznie. — I korona popłynęła do kieszeni Franciszka. Franciszek był bowiem businessmanem.

A w gabinecie panowała cisza. Długośmy nie gadali, bośmy jedli, a potem długo nie gadaliśmy, bośmy się przejechali.

Misterjum skończone.

Dawno już północ wybiła na kościele.

— Komu w drogę, temu czas. — I przez ulicę pustą i cichą, pod murami sunął jakby skrycie do swego domu. dr. H. w swej czarnej pelerynie, która nadawała mu wygląd kalabrijskiego vendetty, chcącego uniknąć ludzkiego wzroku.

A bigosu dużo się jeszcze zostało.

Dar Paderewskiego dla Poznania

którym jest wspaniały, spiżowy pomnik Wilsona, przybył już drogą morską do Gdyni. Oryginalne zdjęcia wylądowania pomnika w Gdyni przynosi ostatni (25) numer „Ilustracji Polskiej”.

Fantastyczna wyprawa do bieguna

oto tytuł niezwykle zajmującego artykułu, bogato ilustrowanego oryginalnymi zdjęciami, artykułu o przygotowaniach do wyprawy arktycznej w łodzi podwodnej. W tym samym numerze znajdują Czytelnicy barwną korespondencję p. t.

Pińsk w śniegu

pozaatem inne ciekawe artykuły i zdjęcia, ilustrujące najolekawsze wypadki doby ostatniej w kraju i zagranicą.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiego kręgu publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 43 groszy, miesięczny abonament 1.50 zł. kwartalnie 4.— zł. bez kosztów przesyłki — Egzemplarze okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

Rewizje w Poznaniu

W ślad za rewizjami, które odbyły się w Krakowie, w dniu wczorajszym dokonano również rewizji w Poznaniu. Zarówno w biurze Obozu Wielkiej Polski, jak i u szeregu działaczy narodowych z młodego pokolenia.

W południe do biur Obozu Wielkiej Polski przy św. Marcynie 65 przybyło kilku urzędników policyjnych w towarzystwie dwóch ślusarzy, poczem dokonano w biurach skrupulatnej rewizji, która trwała 2 godziny.

Popołudniu przeprowadzono rewizje w mieszkaniach prywatnych pp. red. Feliksa Fikusa, red. Romana Fenzlera, mgr. Jana Zdzitowieckiego, p. Alfonsa Ceglewskiego, p. Władysława Plonczyńskiego oraz kilku innych osób.

Rewizujący wykazywali się poleceniem prokuratora przeprowadzenia poszukiwań „materiałów wybuchowych”. Rewizje przeprowadzono częściowo w nieobecności osób zainteresowanych, przyczem o ile szafy lub szufłady były zamknięte otwierano je przez sprowadzonych ślusarzy.

Zadnych „materiałów wybuchowych” oczywiście nie znaleziono, natomiast jednej z osób zabrano sześciostrzalowy rewolwer, innej jakieś papiery, a innej jeszcze chciano zabrać... jako „materiał wybuchowy” słoik soli karlsbadzkiej.

Kto wygrał 200 tys. złotych

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) We wczorajszym losowaniu 200 tys. zł padło na nr. 5901.

Los ten został sprzedany ćwiartkami. Dwie ćwiartki kupiło dwu biednych tragarzy w Warszawie, trzecia została sprzedana do Noworadomska a czwartą nabył pewien urzędnik kasy skarbowej na G. Śląsku. (w.)

Nieszczęśliwy wypadek komisarza policji

Lwów, 18. 3. (PAT.) Komendant policji państwowej powiatu lwowskiego, komisarz Kazimierz Wyrwich, uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi, wskutek którego poniósł śmierć.

W godzinach wieczornych, powracając do swego mieszkania, Wyrwich poślizgnął się na kamiennych schodach i upadł tak nieszczęśliwie, że, uderzywszy głową o kamienną posadzkę, doznał złamania podstawy czaszki. Nieprzytomnego przeniesiono do mieszkania, gdzie mimo zabiegów lekarskich po upływie kilku godzin zmarł.

Krwawe bójkę w sejmie hamburskim

Berlin, 18. 3. (PAT.) Sejm wolnego miasta Hamburga był dziś widownią skandalicznej bójkę, wywołanej przez komunistów, którzy zaatakowali posłów hitlerowskich, bijąc ich do krwi. Posłowie innych frakcyj, którzy usiłowali interwenjować, również zostali ciężko pobici. Jeden z posłów hitlerowskich musiał być nawet odwieziony do szpitala. Wezwano policję, która wkroczyła na salę.

7 posłów komunistycznych wykluczono z obrad na przeciąg miesiąca.

Zdziczenie młodzieży niemieckiej

Berlin, 18. 3. (PAT.) Z Królewca donoszą o krwawym akcie zemsty politycznej, dokonanej przez 2 młodych gimnazjalistów, członków organizacji hitlerowskiej, na 17-letnim pomocniku handlowym, Żydzie. W czasie bójkę jeden z hitlerowców zadał swej ofierze pchnięcie pilnikiem w serce. Ofiarę

Orgje bigosowe powtarzały się dzień po dniu, a dna beczulki jeszcze nie było widać.

Franciszek nabierał coraz większej wprawę, a zaciekawienie ogólne stawało się coraz większe. Na trzeci dzień czuć było już pewne poruszenie w mieście. Po schodach zaczęły się wibczyć jakiegoś nieznanego figury, które przystając, rzuciły wzrok badawczy i podejrzliwy w stronę Franciszka i mego mieszkania. Jednego dnia nawet, już bardzo późnym wieczorem, przechodził po schodach na górę wolnym i rozważnym krokiem jakiś policjant, który ni by udawał się na górne piętra, lecz kryjąc się za kratami windy, obserwował, co się dalej dzieć będzie.

I nie się nie działo. Myśmy jedli bigos.

Znow kościół godziny nocne wydzwania, a mój Kalabrijszyk w cichoci sunie do domu.

A że wszystko ma swój koniec, tak i bigos dłużej nie wytrzymał. Już okna frontowe rzuciły snopy rześkiego światła na ulicę, telefon dzwonił co chwila, Franciszek już nie stał na straży.

— Posiedzenia skończone, — szepotali sobie cicho sąsiedzi.

Mając w naturze wrodzoną czujność polską, spostrzegatem, że to ten, to ów przypatruje mi się inaczej, niż poprzednio, a wzrok jego posiada znak

zapytania. Niektórzy kłaniali mi się niżej, a inni bez przyczyny obojętniej.

Przeszły tygodnie.

Kiedyś późnym wieczorem, kiedy wygarniałem jeszcze ostatki mych pacjentów z poczekalni, spostrzegłem wśród nich siedzącego człowieka w średnim wieku, o barczystych ramionach, ze spiczastą bródką. Na pierwszy rzut oka był on nieco zakłopotany, przepuszczał wszystkich przed sobą, aż w końcu pozostał sam w poczekalni. Kiedy przyszedł na niego kolej, wszedł nieco strwożony do mego gabinetu i przedstawił mi się w niemieckim języku z silnie węgierskim akcentem.

— Czem mogę panu służyć?

I oto dowiaduję się, że jest to delegat loży masonskiej z Pragi, który przyjechał tylko w tym celu, aby mi zaproponować jako „mistrzowi loży masonskiej polskiej w Karlsbadzie”, połączenie się z lożą praską co będzie w interesie według niego obustronnem.

— Zaskoczył mnie pan tą nowością. — odrzekłem. — Czy pan wie napewno, że jestem mistrzem loży masonskiej polskiej?

— Przypuszczam, że się nie mylę. Nasz konfidenci donosili nam, że panowie przez tydzień odbywali swoje nocne posiedzenia pod rygorem tajemnicy i ostrożności. A cerber loży, sto-

napadu odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Sprawców aresztowano.

Samobójstwo dwóch braci

Wilno, 18. 3. (PAT.) Onegdaj wieczorem na strychu jednego z domów w Podbrzeziu znaleziono wiszące zwłoki dwóch braci, Jana i Aleksandra Kozłowskich. Powstało podejrzenie, że padli oni ofiarą przestępstwa. Podejrzenie to jednak wkrótce zostało rozsiane, gdyż dochodzenie niezbitnie ustaliło, że Kozłowscy popełnili samobójstwo.

Z Pogotowia Lekarskiego

Wczoraj wieczorem na stację Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) zgłosił się pracownik pocztowy Józef Wolniewicz, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 5, który na Starym Rynku został pokaleczony w nos i ponad okiem.

Po oparunku Wolniewicz udał się o własnych siłach do domu. (k)

Zgnieciony przez samochody

Tragicznemu wypadkowi uległ wczoraj popołudniu zatrudniony w Centralnych Wojskowych Warsztatach Samochodowych monter Leonard Zyg. zamieszkały przy Grunwaldzkiej 19. Podczas pracy Zyg został zgnieciony przez dwa samochody, które zmiażdżyły mu obie nogi.

Ciężko pokaleczonemu opatrzyło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) poczem z powodu braku miejsca w szpitalu przewieziono go do domu. (k)

Włamanie do sądu

W nocy na środę nieznanymi złoczyńcy włamali się do gmachu sądu grodzkiego w Chodzieży. Włamywacze wtargnęli do działu hipotecznego i innych pokojów kancelaryjnych, gdzie porozbijali biurka. Rozbito również znajdującą się w jednym z lokali szafę z aserwatami sądowymi. Włamywacze zabrali z niej kilka rewolwerów, poczem zbiegli niepoznani.

Prawdopodobnie są to ci sami włamywacze, którzy poprzedniej nocy usiłowali dokonać włamania do sądu grodzkiego w Wyrzysku. (k)

Na szosie znaleziono chorą bezdomną

Na szosie w pobliżu Środy znaleziono wczoraj późnym wieczorem kobietę w stanie zupełnego wycieńczenia. Jak się okazało, była to bezdomna i bezrobotna Helena Woźniak. Nieszczęśliwa zabrała do Poznania przejeżdżający autobus, kursujący pomiędzy Poznaniem a Środą.

Po udzieleniu doraźnej pomocy na stacji Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55) chorą przewieziono do lecznicy miejskiej. (k)

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

jący pod drzwiami niedwuznacznie potwierdzał tę prawdę.

— Panie drogi, to nie były posiedzenia masonerji, myśmy tylko jedli bigos!

— Nie rozumiem. Co takiego?

— To polska potrawa z kapustą, mięsem różnego rodzaju, podlana winem, odgrzewana kilka razy. Powiadam panu — palce liżać.

A że w tym dniu właśnie dostaliśmy nowy transport bigosu od matki, o czym jeszcze nie zdążyłem zawiadomić kolegę H., przeto: — Franciszku! niechno Franciszek odgrzeje nam bigos. Ten pan jest Niemcem i chciałby spróbować naszej polskiej potrawy.

— Spróbuj pan?

— Bardzo chętnie!

I za chwilę siedzieliśmy przed dyjącym bigosem.

— Wspaniałość, panie doktorze!

I dobiierał Niemiec bigosu co wla-

zło.

I znowu zegar wydzwaniał nocne godziny.

Rozchodziliśmy się. Niemiec serdecznie ścisnął mi rękę i zęgnął mnie w te słowa:

— Zastanowiwszy się głębiej, przychodzi do przekonania, że gdybym miał prawo wyboru, to djabli wiedzą co bym wolał, bigos czy masonerję!

Dr. W. Małeszewski.

KALENDARZYK

Czwartek, 19 marca 1931.

Słońce: wschód 6,01 — zachód 18,02 —
długość dnia 12,01.
Księżyc: wschód 6,14 — zachód 18,17 —
nów.
Kal. rz.-kat.: Józef — jutro Patrycjusz B.
Kal. słow.: Bohdan — jutro Polemir.

Zebrańia

Dzisiaj o 19 Tow. Powstańców i Wojaków im. gen. Józefa Hallera — uroczyste zebranie w „Boulevard”, plac Nowomiejski 5;
o 19 Stow. Kobiet „Wspólna Pomoc” (Wilda), w salce parafjalnej;
o 19.30 Drużyna Błękitna — z okazji imienin gen. Józefa Hallera uroczyste zebranie w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (metalowcy), u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
o 20 Związek Uczestników Powstania Wlkp. okręg I. — z okazji imienin gen. Józefa Hallera w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
o 20 Zw. Podoficerów Rezerwy — z okazji imienin gen. Józefa Hallera w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5.
Jutro o 20 Sodalicia Marjańska Młodzieży i Uczniów Kupieckich (m. in. wykład ks. prałata Józefa Pradzyńskiego), w „Marjanum”, ul. Szewska 18;
o 20 Tow. Ogródków Działkowych im. Karola Marcinkowskiego, u p. Jaszyska, ul. Kraszewskiego 16.

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy przy ulicy Pocztowej 30, dyskuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Teodora Drauschkego (emer. nauczyciela) o godz. 15 z kaplicy św. Józefa. — Sp. Stanisławy z Śliwczynskich Koczorskiej o godz. 16 ulica Szkolna 11. — Sp. Stanisławy z Jakubowiczów Wróblewiczowej o godz. 16.30 Chwaliszewo 68. — Sp. Anieli z Ogródowiczów Owczarskiej o godz. 17 z kaplicy cment. w Jeźcach.

Licytacje

Dzisiaj o 9 pl. Drwęskiego — waga dec., wózek, 75 skrzyń makaronu, deski;
o 9 St. Rynek 51 — kasa rejestracyjna;
o 10 Chwaliszewo 74 — platforma;
o 11 al. Marcinkowskiego 21 — biurko z krzesłem, szafy (do bielizny i książek);
o 11.30 St. Rynek 80-82 — kasa rejestracyjna, biurko;
o 11.30 ul. Kramarska 19-20 — 2 maszyny do pisania;
o 12 ul. Marsz. Focha 4 — fortepian, bufet, stoły z płytami marm. kilkaset krzeseł i taboretów, stojaki, biurko dypl., lustra, popielniczki, lampy, portjery, firany, kompl. aparaturę do kina itp.;
o 12.30 pl. Wolności 17 — bufet, 10 stołów, 60 krzeseł, likiery, wina;
o 13 ul. Dąbrowskiego 2 — fortepian;
o 14 ul. Wodna 26 — urządzenie składowe z towarami.

Teatr Wielki

DZISIAJ — „Aida” — gość. występ Michała Holyńskiego.

Teatr Polski

DZISIAJ — „Pani ministrowa”.

Teatr Nowy

DZISIAJ — „Ludzie w hotelu”.

22-ga Loteria Państwowa

(Bez gwarancji.)

Wczoraj w 8 dniu ciągnięcia 5 klasy 22 P. P. L. K. główne wygrane padły na numery następujące:
200.000 zł — nr. 5.901.
20.000 zł — nr. 57.459.
15.000 zł — nr. 58.047, 183.023.
10.000 zł — nr. 3.397, 56.017, 205.287.
5.000 zł — nr. 70.640, 117.894, 136.588, 179.026.

Walne Zgromadzenie Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego

Roczne Walne Zgromadzenie Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu odbędzie się we wtorek, dnia 31 marca r. b. o godz. 19.45 w Auli W. S. H. Aleje Marcinkowskiego nr. 3. Wrazie braku statutu wymaganej ilości członków, piętnaście minut później odbędzie się drugie zagajenie zebrania bez względu na ilość obecnych.

Porządek obrad obejmuje: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Wręczenie dyplomów członkom honorowym. 5) Udzielenie absolutorium Zarządowi. 6) Zmiana statutu. 7) Wybór nowego Zarządu i komisji rewizyjnej. 8) Zamknięcie. Zastrzega się zmianę porządku obrad.

Prawo głosowania będą mieli tylko ci członkowie, którzy nie zalegają ze składkami za rok 1930. Zarząd.

Specjalne przedstawienia dla młodzieży

Dyrekcja Teatru świetlnego

„SŁOŃCE”

komunikuje, że wobec bardzo licznych próśb ze strony młodzieży, która pragnie podziwiać najpotężniejszy polski film morski p. tyt.:

„WIATR OD MORZA”

urządza trzy przedstawienia dla młodzieży po cenach minimalnych, dając możliwość obejrzenia tego arcydzieła wszystkim. — Przedstawienia te odbędą się

w sobotę, 21 marca o godz. 3 po poł. — w niedzielę, 22 marca o godz. 1 w poł. — w niedzielę, 22 marca drugie przedstawienie o godz. 3 po południu.

Bilety po cenach minimalnych 50 gr. cały parter oraz 1,— zł cały balkon są codziennie do nabycia w firmie S. Kalamajski, plac Wolności nr. 6.

Wszyscy do „SŁOŃCA”!!!

„SŁOŃCE” dla wszystkich!!!

Z posiedzenia Rady miejskiej

Wprowadzenie komisarycznego radcy miejskiego wobec pustej sali rady miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się z przeszło półgodzinnym opóźnieniem. Mimo to sala posiedzeń świeciła pustkami nawet po zagajeniu obrad, gdy prezes p. Hedin-ger udzielił głosu p. wiceprezydentowi Kiedaczowi do punktu pierwszego porządku dziennego, mianowicie wprowadzenia adw. Kazimierza Frackowiaka jako komisarycznego członka magistratu.

Jak wiadomo, władza nadzorcza nie zatwierdziła wyboru Rady miejskiej na honorowego członka magistratu najpierw p. inż. Czaplę, a potem p. inż. Maćkowiaka i zamianowała na to miejsce komisarycznego radcę miejskiego p. Frackowiaka, gdy tymczasem Rada miejska desygnowała koleje na to stanowisko p. Kalamajskiego. W ten sposób po raz pierwszy w dziejach miasta honorowym radcą miejskim nie został człowiek, wybrany z grona obywatelstwa, ale komisaryczny nominat. Dla zmanifestowania tej anormalnej sytuacji, sprzecnej z podstawowymi założeniami samorządu i z tradycją miasta, znaczna większość radnych wstrzymała się od udziału w akcie wprowadzenia komisarycznego radcy miejskiego.

Dopiero po tym akcie sala zapełniła się i przystąpiono do dalszych obrad. Ponieważ z 19 spraw, 7 zostało zgóry odroczonych, zatem do załatwienia pozostało już niewiele.

W myśl wniosków odnośnych referentów zatwierdzono wybór opiekunów społecznych dla kilku okręgów, poczem po krótkiej dyskusji aprobowano posunięcie długoletnich członków straży ogniowej pp. Godyńskiego, Kuszy i Sassa na wyższe stanowiska służbowe; pozatem przyznano zaopatrzenie pewnej wdowie po woźnym miejskim. Projekt zmiany statutu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Poznania, referowany przez p. rad. Wy-

bierskiego, został zatwierdzony bez sprzeciwu. Natomiast w sprawie wymaganego dodatkowych kredytów na rok budżetowy 1930-31 w wydatkach zwyczajnych administracyjnych i przedsiębiorstw przyjęto propozycje komisji finansowej, umożliwiające wyrównanie budżetu. Referował je p. radny Rakowicz.

W końcu Rada miejska aprobowala jeszcze kilka drobniejszych transakcyj, jak odstąpienia, sprzedaż lub wzmianę gruntów miejskich, które to sprawy referowali pp. radni Budzyński, Borys i Libera.

Gdzie znajdziemy natury zdrowe, atletyczne?

Głos Aleksandra świętochowskiego

Przed rokiem mniej więcej Aleksander Świętochowski w jednym ze swych świętych feljetonów „Liberum Veto” (w „Myśli Narodowej”) wypowiedział z okazji zbiorowego wydania dzieł Marji Rodziewiczówny, dokonanego przez Wydawnictwo Polskie w Poznaniu, następujące głębokie uwagi:

„Na rynek księgarski, zapchany tanją, tandetną, błyszczącą galanterją powieściową rzucono pełne wydanie utworów Rodziewiczówny. Trzeba było do tego dużej odwagi i wiary, że pstrakate, z jaśkrawych wykrąków życia a raczej z wycinków prasy skandalowej zszycie opowieści nie zaspakajają uczuciowych potrzeb szlachty duchowej społeczeństwa, pragnącej głębokich i czystych wzruszeń, pokazu charakterów silnych i moralnie dostojnych, oddychających górną, bezbakteryjną atmosferą pragnień i dążeń, prześwieconych promieniami ideałów i że to daje czytelnikom Rodziewiczówna. Od pewnego czasu stała się ona przysłowiowym prze-

żytkiem dla ćwierćgłówkowych kpiarzów, dla których talenty literackie są jak bełki, starzejące się szybko, które warto w przejściu kopnąć nogą. Rodziewiczówna — to prośniarka, wreszcie pieczarka, która może kiedyś smakowała, ale dziś robaczywa! Tymczasem ta Rodziewiczówna — to dusza twórcza, bogata, zdrowa, ciągle żywa, kwitnąca oryginalnymi i pięknymi barwami. Niema w niej ani odrobiny cuchnących i drażniących mętów miejsca i czasu, niema kuglarskich sztuczek, sprawających czytelnikowi niespodzianki. Jej powieść — to nie kryjówka nożowców, nie biuro policyjne z zagadkową zbrodnią, nie sala dancingu, w której przy kociej muzyce odbywa się tokowanie ciętrzewi i tarło ryb. Jej powieść — to czysta, jasna, ciepła, świetlica, w której rozumna, dobra i dowcipna kobieta opowiada dzieje prawdziwych bohaterów życia, jak diamenty twardych i kryształowych, charakterów bujnych i silnych, którymi burza losu targa, ale złamać ich nie może. Niema między nimi karykatur Hamleta, Don Juana lub Fausta, ani wielkanocnych baranków maślanych, topniejących w tyglach życia, ani wycieńczonych rozpusztą tabetyków, paralityków z rozrzedzonym mózgiem, ani wystrojonych i wymalowanych samiec monarchów w królestwie zbytku, próżniactwa, opiumu, gry hazardowej, zimnych ogniów i spekulujących namiętości, wogóle tego wszystkiego, co stanowi uperfumowaną padlinę życia. Cała galerja postaci Rodziewiczówny to natury zdrowe, atletyczne, dęby z korą szorstką, ale z rdzeniem nadzwyczajnie twardym, z których życie może wyciosować podwaliny i kolumny rodzinne i społeczne. Z pod jej niewieściego pióra nie wychodzi niezniewieściełego, wszystkie stwarzane przez nią dusze są tegie, nietamliwe, w najlepszym tego słowa znaczeniu me-skie, prawie legendowo wielkie. Nieznajomość powieści Rodziewiczówny jest dla starszych pokoleń grzechem, dla młodszych ogromną szkoda. Czytajcie je, a niewątpliwie doznacie tak głębokich wzruszeń, jakich wam nie dadzą najbardziej reklamowane i najliczniej rozsprzedawane fabrykaty nowe. Te często wyszczą wam z ust ślinę, tamte również często z oczu łzy.”

Usiłowane samobójstwo

Wczoraj o godz. 11-tej przed poł. niejaka Florentyna Krukowska, zamieszkała przy ul. Marsz. Focha 187, umocowała w zamkniętym mieszkaniu węża gumowego do lampy gazowej i, położywszy się do łóżka, włożyła go do ust, usiłując pozabawić się życia przez zatrucie gazem świetlnym.

Zamach samobójczy dostrzegli na szczęście sąsiedzi i wezwali Pogotowie Lekarskie (55-55), które po udzieleniu doraźnej pomocy odwiezło Krukowską w stanie ciężkim do szpitala miejskiego. (k)

**WIADOMOŚCI POTOCZNE
KRONIKA MIEJSCOWA**

— * VI. Zebranie Wydziału Lekarskiego T. P. N. odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 20,15 w sali wykładowej Kliniki Dermatologicznej U. P. (szpital miejski) z następującym porządkiem obrad: 1) Komunikaty Zarządu. 2) Pokazy. 3) Prof. dr. Kapuściński: Gruźlica w oświeśleniu okulistyki. 4) Dr. Jakubiak: 1. Ewulsio bulbi. 2. Operacja Fukata-Wicherkiewicz. 5) Dr. Borowski: Reinitis pseudonephritica. 6) Dr. Kłaczyński: Choroba Mikulicza.

— * Miesięczne spotkanie „Koła Ostrowiaków” odbędzie się we czwartek, 19 b. m. o godz. 20 w lokalu klubowym „Continental”, gdzie w serdecznym nastroju spędzają wspólnie wieczory byli maturzyści znanego gimnazjum ostrowskiego. Spotykają się tam zarówno osoby, którym wiek przyprószył włosy siwizną, jak i przedstawiciele najmłodszych roczników, którzy dopiero wstępują w życie. Jednych i drugich jednoczy ukośnienie czasów gimnazjalnych. Koło liczy kilkudziesięciu członków, a przewodniczy mu p. dr. Kryzan. (k)

— * Chór Marjański pod wezwaniem Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych przy kościele księży Salezjanów podaje do wiadomości swych członków, że wielkanocna Komunia św. odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 9 rano.

Z WIELKOPOLSKI

— * Mogilno. (Pożar w Niestronnie.) Wskutek nieostrożności domowników powstał przed kilku dniami ogień w zabudowaniach p. Marcina Murawskiego w Niestronnie. Pastwą płomieni padły stodoła i narzędzia rolnicze. Straty ocenia się na około 11 tys. zł. (k)

Teatr świetlny „Słońce”

Dzisiaj, w czwartek, dnia 19 marca r. b. wielka premiera:

Wspaniałe arcydzieło filmowe

„ROMANS NAD RIO GRANDE”

(Manuela)

przepiękny dramat miłosny

W rolach głównych:

MARY DUNCAN

czarująca gwiazda filmowa, bohaterka filmu „Czterech diablów”.

Warner Baxter — Mona Maris — Antonio Moreno

Miłość i namiętność! Zwykłe tempo akcji!
Oryginalne pieśni meksykańskie!

Kto chce poznać Meksyk i jego namiętnych mieszkańców kto pragnie podziwiać pełne romantyczności ich życie i pieśni, wejrzyć w daleki nawałt dziki, a jednak tak piękny kraj — ten musi obejrzeć film „Romans nad Rio Grande”.

Pomnik Wilsona przybył do Poznania

We wtorek, dnia 17 bm. przybył do Poznania dar I. Paderewskiego — pomnik prez. Woodrowa Wilsona. — Pomnik ten przewieziono drogą morską do Gdyni, a z Gdyni koleją. Przewózki podjęła się firma Hartwig, ubezpieczając pomnik od uszkodzenia na 50 tys. złotych.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyło się na dworcu towarowym rozpakowanie przesyłki w obecności przedstawicieli władz miejskich i reprezentantów prasy. Rozpakowanie pomnika — wymagało wiele trudu, przyczem praca trwała kilka godzin. Należało zachować wszystkie środki ostrożności, gdyż figurę łatwo można było uszkodzić. Wszystko jednak poszło szczęśliwie. Pomnik był obity deskami a na nich widniał adres nadawcy i odbiorcy. Przesyłka skierowana była na ręce prezydenta Ratajskiego. Nadano ją z Nowego Jorku.

Po rozebraniu opakowania ukazała się wielka postać z brązu. Twórca

pomnika, artysta amerykański, przedstawił prezydenta Wilsona w pozycji stojącej, jedna ręka wzniesiona jest w górę a druga trzyma zwinięte dokumenty. (Należy się domyślać, że są to historyczne wilsonowskie punkty pokoju). Figura wysokości około 3 m, przedstawia się imponująco. Waży 3 t brutto. Na opakowanie odliczyć należy jakieś 300—400 funtów.

Przy pomocy specjalnego kranu podciągnięto figurę do pewnej wysokości, poczem dokonano licznych zdjęć fotograficznych. Następnie ułożono ją na wozie pięcioletowym, zaopatrzoną we wszystkie środki bezpieczeństwa i odwieziono do przechowalni przesyłek zagranicznych w składach firmy Hartwig.

Pomnik pozostanie tam przez kilka tygodni, ponieważ załatwienie formalności celnych trwać będzie co najmniej miesiąc. Kompetentny w tej sprawie jest wydział celny w Warszawie. (tr.)

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś pierwszy gościnny występ bohatera tenora Michała Holyńskiego w operze „Aida”. W roli tytułowej p. Bojar-Przemieniecki; w partjach głównych pp. Szafranska, Maj, Szpingier i Urbanowicz. Dyryguje p. Bolesław Tyllia. W piątek, 20 bm. „Fiołek z Montmartre” w najlepszej obsadzie. — W sobotę, 21 bm. ostatni występ p. Holyńskiego w operze „Carmen”. Rola tytułowa po raz pierwszy kreować będzie p. dr. Roesslerówna. Wieczór ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, dyrygować będzie p. Bolesław Tyllia. Partję Torreadora odśpiewa p. Maj. W Micaeli zadebiutuje p. Jurkiewiczówna.

„Lady Chic”, nadzwyczaj wesoła operetka Kolla, dana będzie już w niedzielę, 22 marca rb. Cały zespół operetkowy od-

bywa intensywnie próby. Operetka ta po raz pierwszy ujrzy światło kinkietów w Poznaniu, wspaniałe dekoracje przygotowuje p. Dołżycki, pomysłowa reżyserja p. Sendeckiego.

Przedprzedaż biletów odbywa się w biurze ogłoszeń „Par”, ul. 27 Grudnia 18.

Popołudniówka w operze. W niedzielę 22 bm. o godz. 3 popołudniu dwuaktowy balet „Miljony Arlekina” i druga „Rapsodia Liszta”. Udział całego baletu układu p. Ciesielskiego, dyryguje p. Eichstaedt.

— * Z Teatru Polskiego. We czwartek ukaże się w Teatrze Polskim głośna, rozśmieszająca do łez swojemi pierwszorzędami dowcipami i powiedzeniami, krotchwila Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Pani ministrowa”. W piątek ustępujące wkrótce całkowicie z repertuaru „Gwiazdki z nieba”, doskonale grane przez cały

zespół pod wnikliwą i kulturalną reżyserja p. dyr. Szczurkiewicza.

Premjera „Ulicy”. W sobotę występuje Teatr Polski z głośną premjerą amerykańskiej sztuki „Ulica”, która, zyskawszy rozgłos wszechświatowy, ostatnio stała się olbrzymim sukcesem warszawskiego teatru „Ateneum”, grana tam przeszło sto razy przy doszczętnie wypełnionej widowni. W premjerze „Ulicy” bierze udział cały zespół Teatru Polskiego oraz liczne siły pomocnicze. Role główne grają pp. Bracki — Moran, Biesiadecka, Zasepianka, Biesiadecki, Kwiatkowski, Nowacki, Noskowski, Sachnowska, Komornicki, Wierzejska i inni. Sztuka otrzymała nową oprawę dekoracyjną. Wrażenie sztuki potęguje specjalnie zmontowane urządzenie, ilustrujące ruch wielkiego miasta. Reżyseruje p. Młodziejowska.

— * Z Teatru Nowego. Zapowiedziana na piątek premjera komedji „Wieczne pióro” została odłożona do przyszłego tygodnia z powodu wielkiego powodzenia przeboju sezonu, świetnej sztuki „Ludzie w hotelu”, która grana będzie dziś oraz w dalszym ciągu w piątek, sobotę i niedzielę. „Ludzie w hotelu” — ta fascynująca sztuka stała się sensacją dnia, o której oryginalnej inscenizacji i świetnym wykonaniu cały kulturalny Poznań mówi entuzjastycznie.

„Syn Boży” — widowisko pasyjne. W niedzielę o godz. 3.30 popołudniu przedstawienie pasyjne przepięknego nastrojowego widowiska p. t. „Syn Boży”, na które tłumnie uczęszcza publiczność, pragnąca podniosłego nastroju. Ceny miejsc znacznie niższe.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Wilsona” wyświetla film p. tyt. „Córka szejka”. Jest to wznowienie filmu, który kiedyś był wyświetlany w jednym z naszych dużych kin. Egzotyka pustyni arabskiej czy afrykańskiej należy do bardzo wdzięcznych tematów scenarjuszy filmowych. Gdziekolwiek bowiem łatwiej o rozbójnika, porywającego piękne białe kobiety, jak nie na pustyni; a pozatem piasek pustyni, burnusy, wielbłądy, brodacze Arabowie, namioty — wszystko to są akceso-

ria, wśród których łatwo tworzyć efekty emocjonalne. Chociaż „Córka szejka” ma wszelkie cechy solidnej roboty amerykańskiej, byłby to bardzo przeciętny film, gdyby nie dobra obsada aktorska z Bebe Daniels, Williamem Powellem i Richardem Arlenem na czele. Gra tej trójki podnosi film do klasy wcale dobrej. (Ga.)

Kino „Corso” wyświetla film pod tyt. „Wojna światowa 1914—1918”. Tytuł tego filmu może wprowadzić w błąd widza, który spodziewa się, że zobaczy jakąś filmową historję wielkiej wojny. Tymczasem właściwym tytułem filmu jest „Pożar świata” a treścią jego romantyczna historia szlachetnego Anglika, pięknej również szlachetnej Francuzki oraz unieję szlachetnego francuskiego arystokraty, rozgrywająca się w czasie wielkiej wojny, częściowo na froncie. Jest to film wojenny, nie odznaczający się żadnymi wybitnymi walorami. Filmów tego typu przed dwoma lub trzema laty oglądaliśmy bardzo dużo. W rolach głównych ładna Lilian (na afiszu wmlnie podano William), Hall Davis i John Stuart.

Program uzupełnia wesoła lecz niższona program groteska. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 18. 3. (PAT.) Londyn 12 za 1 ft. szterl 43,32; Nowy Jork za 100 zł 11,21,5; Paryż za 100 zł 286,50; Praga za 100 zł 377,06—379,06; Wiedeń za 100 zł 79,53 do 79,81; Zurych za 100 zł 58,20; Berlin za 100 zł noty większe 46 775—47 175; Gdańsk za 100 zł 57,61—57,73; teleg. wyplaty na Warszawę 57,60—57,71.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 18. 3. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 14,50—14,75.

GIELDY TOWAROWE:

Lwów, 18. 3. (PAT.) Zboże: Pšenica krajowa dworska 24,50—25,00; zbiorowa 22,50—23,00; żyto jednolite 17,25—18,00; zbiorowe 17,25—17,50; jęczmień dworski przemialowy 20,50—20,75; owies małopolski 22,00—22,50; mąka pszenna 42,50—43,50; luksusowa 48,50—49,50; żytnia 30—31; otręby żytnie 15,00—15,25; pszenne 15,00 do 15,25; kasza jęczmienna 32—33.

Pierwszy raz w Poznaniu!
Szukam męża — mam pieniądze!
wspaniała farsa. W rolach głównych: Pp 8739-64,20
Dina Gralla — Alfons Fryland — Livio Pavanelli
Kino „CASINO” — Aleje Marcinkowskiego 28

Oryginalne amerykańskie przybory do Chevrolet'a
kupuje się najtaniej w firmie
W. MÜLLER
Pierwszy Poznański Parowy Zakład Wulkanizacyjny
Poznań, ul. Dąbrowskiego 34.
(Osie dostarcza się pod gwarancją, przy łamaniu bezpłatna zamiana).

Z gotówką do 30000 zł
przystąpi intel. pan, przem., wład. jęz. polskim i niemieckim, jako wspólnik do solidnego rzetelnego i rentownego przedsiębiorstwa lub przyjmie posadę kasjera itp. w wielkim solidnym przedsiębiorstwie albo majątku. Łaskawe wyczerpujące oferty uprasza się pod zw 28 402 do Kurjera.
PRZETARG PRZYMUSOWY
W czwartek, dnia 19 marca r. b. o godzinie 15,30 w Owińskach powiat Poznań sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:
4000 cegły nowej, 1200 cegły starej, 14 drągów zbitych do szopy.
Zbiórka przed post. policji państwowej w Owińskach.
H. Prusiński, kom. sąd. Poznań, ul. Bydgoska 2.

Przedpłata na kwiecień 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. 4,00. w agencjach w mieście 4,50. z odnośnikiem do domu w Poznaniu 4,70. z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 5,01 kwartalnie 15,03. pod opaską w Polsce 4,00. pod opaską w innych krajach 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w

1 SPRZEDAŻE
Łóżeczko
łóżko i szafa sprzedam. Półwiejska 8, III. lewo. dw 3083
Fortepian
marki „Irmle” tanio sprzedam Mała Garbary 5. I. pr. lewo. dom frontowy zdw 73 251
Drut kołczasty
ocynkowany używany siatki. słupki tanc. „Przewodnik”. św. Marcini 30 zdw 72 608

Dom
piekarnia, 4 pokoje kuchnia, mieszkanie powiatowem rynku powodu wyjazdu za 20.000, wpłaty 18.000 Tomczak, Poznań, Wierzbicie 31. zdw 73 855

NA JÓZEFA
wyborowe
PACZKI DOMOWE
I CIASTKA
„**Łowiczanka**”
Al. Marcinkowskiego 21
Tel. 2533 Naprz. Banku Polsk.

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 1/2 dla poszukujących pos. ly w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.
Piekarz
czeladnik, lat 22. syn piekarsza. trzeżywy i sumienny poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 72 774

Nadzorczyńni!
Inteligentna i bardzo energiczna, która była zdolna pokierować pracą i utrzymać w pełnym rygorze około 30 młodszych robotnic. Szczegółowe oferty uprasza się do Kurjera zdw 73 889

Panienska
z ukończoną dwuletnią szkołą handlową, znająca książkowość, korespondencje, pisanie na maszynie i stenografję poszukuje posady. Oferty Kurjer zdw 73 927

Absolwentka
szkoły handlowej poszukuje posady praktykantki biurowej w jakimkolwiek przedsiębiorstwie lub w majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmując zawiadowca stacji Kwieciszewa. zdw 73 938

Wózek
dzieciący dobrze utrzymany sprzedam. Kmiecicki, Marcinkowskiego 5, II. zdw 73 811

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druki kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc kwiecień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia _____

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	II kwartał miesiące: kwiecień, maj, czerwiec	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia _____